Rok XIII. Nr. 282 — SOSNOWIEC, czwartek 13 października 1938 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie
zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a
TELEFONY
Redakcji 6.16.92
Administracji 6.14.97
czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331; DĄBROWA, Sos... 7 i Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Wódz Naczelny na Śląsku Zaolzańskim

Ludność zgotowała Marszałkowi Rydzowi-Śmigłemu wspaniałe przyjęcie

CIESZYN, 12. 10. — W dniu dzisiejszym Zaolzie entuzjastycznie witało Wodza Narodu Marszałka Śmigłego - Rydza.

Na krótko przed przyjazdem pociągu przybył dowódca samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" gen. Bortnowski.

Program przewidywał uroczyste powitanie Marszałka Śmigłego - Rydza dopiero na moście nad Olzą. O godz. 9.40 rozlega się komenda „Prezentuj Broń". Przy dźwiękach hymnu narodowego wjeżdża na dworzec pociąg specjalny. Z wagonu wysiada Naczelny Wódz.

Pan Marszałek wita się z przybyłymi na jego spotkanie. Dowódca kompanii honorowej składa raport. P. Marszałek Śmigły-Rydz przechodzi dwukrotnie wzdłuż frontu kompanii honorowej. Sztandar pochyla się przed Wodzem, orkiestra gra hymn narodowy.

Następnie Pan Marszałek w towarzystwie gen. Bortnowskiego wsiada do otwartego samochodu, witany burzliwymi okrzykami przez licznie zgromadzoną przed dworcem publiczność i obrzucony kwiatami.

Formuje się długi szereg samochodów, które przesuwają się wolno między szpalerami formacji Obrony Narodowej, prezentującej broń. Zza kordonu żołnierzy sypie się deszcze kwiatów. Wzdłuż całej trasy tłumnie ustawiona publiczność wznosi entuzjastyczne okrzyki Przy moście nad Olzą, który tak niedawno jeszcze rozdzielał miasto i tworzył sztuczną granicę ustawiono wspaniałą bramę triumfalną. U góry widnieje napis: „Ziemia piastowska wita Oswobodziciela".

W chwili, gdy Marszałek Śmigły - Rydz wysiadł z samochodu, podszedł do niego burmistrz Halfar, aby w imieniu ludności połączonego Cieszyna powitać Wodza tej armii, której Śląsk Zaolzański zawdzięcza swe wyzwolenie

Kończąc swe przemówienie, burmistrz Halfar wręczył Panu Marszałkowi symboliczny chleb i sól, wznosząc okrzyk na jego cześć, wielokrotnie podchwycony przez zgromadzone tłumy.

W imieniu kobiet Śląska Zaolzańskiego powitała Marszałka przedstawicielka związku gospodyń wiejskich p. Rudzka, po czym 5-letnia córeczka bohatersko poległego w walkach o wolność Śląska Zaolzańskiego komendanta harcerstwa cieszyńskiego śp. Witolda Regera, wręczyła Marszałkowi wiązankę kwiatów.

Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza

Następnie zabrał głos Marszałek Śmigły-Rydz, wygłaszając następujące przemówienie:

Panie Burmistrzu! Obywatele!

Jestem naprawdę głęboko wzruszony słowami, które pan wypowiedział. Jestem tak wzruszony, jak wówczas, gdy słuchałem entuzjazmu głębokiej radości, która szła przez przestworza Polski w dniu, gdy żołnierz polski po raz pierwszy przekroczył ten most.

Ale poza radością, która jest i musi być z natury rzeczy w waszych sercach, napewno jest i duma z tego, że przetrwaliśmy jako twardzi, hartowni Polacy, którzy nie ugięli się, manifestując stale swoją wolę powrotu do Macierzy i to, że czują się Polakami i Polakami pozostaną

W tym pierwszym dniu, gdy kraj wasz zaczął przechodzić pod władzę Polski, gdy okrzyk waszej radości rozległ się stokrotnym echem po całej Polsce, każda łza, która płynęła po wzruszonym policzku waszym, wywoływała podobną łzę na bratnim policzku po tamtej stronie Polski.

Poza tym, że wracacie do nas, że przez to staliśmy się silniejsi naród polski przy sposobności tych wielkich dni odniósł jeszcze jedną korzyść. Teraz, jak żołnierz, kiedy do bitwy idzie, kiedy wie, że za chwilę stanie w obliczu niebezpieczeństwa, ogląda swą broń, patrzy, czy karabin ma nabity — tak samo i naród polski w owych dniach spojrzał po sobie na swoją broń moralną, rozejrzał się jak ma postąpić. Zrobił apel swoich sił duchowych, swej wiary i woli.

Wtedy stwierdził w swej duszy zdrowy instynkt narodowy i państwowy, potrzebny każdemu narodowi i każdemu państwu, które chce się utrzymać na powierzchni życia międzynarodowego. Zobaczył, co jest zdrowym ziarnem, a co plewą, co jest kruszcem twardym, a co gliną, która się rozsypuje między palcami.

To jest ten wielki zysk poza innymi zyskami, który naród polski zdobył w tych dniach.

Kończę już moje słowa. Jeszcze raz wypowiadam głęboką radość, że mogę tu stanąć między wami i chcę jeszcze jedno stwierdzić: do tych ostatnich dni. I kiedy z Polski rozmawialiśmy z wami, mówiliśmy my i wy. Minęły te czasy. Nie ma już formy my i wy. Została ona złamana, skruszona, odrzucona precz. Teraz jesteśmy tylko my. Wszyscy zjednoczeni. My, wszyscy mający swoim wysiłkiem i swoją pracą zrobić Polskę potężną i silną, żeby ją taką oddać pokoleniom następnym.

Defilada

Następnie wśród entuzjazmu zebranych tłumów Marszałek Śmigły-Rydz przeszedł do trybuny honorowej na ul. Marsz. Piłsudskiego, gdzie odbyła się defilada, którą prowadził gen. Abraham.

Pierwszy maszeruje legion Zaolzia, młodzież akademicka, za nimi wkracza piechota, mocno odbijanym rytmem marsza wojskowego, połyskując na słońcu ostrzem bagnetów, spod stalowych hełmów wyglądają oczy, pełne dumy z wypełnionego obowiązku i bezgranicznej miłości i oddania dla Wodza Naczelnego. Przechodzi kompania za kompanią, batalion za batalionem, pułk za pułkiem Sztandary bojowe skłaniają się nisko przed Wodzem. Tłum ogarnia nieopisany entuzjazm.

Następnie defiluje kawaleria i oddziały piechoty zmotoryzowanej.

Po czym nową fala entuzjazmu witają Ślązacy zmotoryzowaną artylerię. Wreszcie defiladę zamykają przytłaczające swoim ogromem, ciągnione przez traktory potężne działa artylerii najcięższej.

Gen. Abraham podjeżdża do Marszałka Śmigłego - Rydza i melduje mu, iż defilada skończona.

Pan Marszałek schodzi z trybuny i wśród nieopisanego entuzjazmu tłumów zbliża się do stojącej naprzeciw trybuny grupy harcerek. W tym momencie pękają kordony i Pan Marszałek otoczony wiwatującym tłumem, wsiada do samochodu i udaje się na krótki wypoczynek.

Następnie Pan Marszałek Śmigły-Rydz udał się do Cieszyna Zachodniego, skąd następnie wśród niebywałego entuzjazmu ludności, ustawionej przy ulicach i drogach odbył podróż aż do Jabłonkowa. Wszędzie witano Dostojnego Gościa wznoszonymi na jego cześć okrzykami.

Śląsk Zaolzański goszcząc na swej bohaterskiej ziemi Wodza Naczelnego przeżył jeszcze jeden wielki i radosny dzień.

Rząd czeski zaprzecza

jakoby prowadził rozmowy o zawarcie unii celnej z Niemcami

PRAGA 12. 10. — W oficjalnych kołach czeskich zaprzeczają kategorycznie pogłoskom, które rozpowszechnia prasa angielska, jakoby między Pragą i Berlinem odbywały się rozmowy o zawarciu unii celnej. Zarówno rząd czeski, jak i niemiecki nie zajmowały się dotychczas tym zagadnieniem.

Sytuacja gospodarcza kraju pogarsza się z każdym dniem, w związku z odpadnięciem znacznych obszarów na rzecz Polski, Niemiec i ew. Węgier. Do skarbu wpływają minimalne kwoty pieniężne, nie wystarczające na pokrycie bieżących wydatków państwowych.

Zadłużenie Czechosłowacji wynosi około 145 milionów koron. W związku z odpłynięciem banknotów koronowych za granicę, rząd ma dziś przystąpić do stemplowania koron czeskich, znajdujących się w obiegu wewnętrznym.

Czesi są skłonni przyznać Węgrom

dziewięć powiatów nadgranicznych

KOMARNO, 12. 10. PAT. Jak wynika z wydanego przez władze czeskie rozporządzenia, nakazującego ludności 9-ciu powiatów nadgranicznych oddanie posiadanej broni, delegacja czeska jest skłonna przyznać Węgrom 9 następujących powiatów: Dunaszedahely, Ogyala, Komarno, Arkany, Żselyz, Feled, Tornallya, Szepsy, Kyralyhelmec oraz Ypolysag, które to miasto wojsko węgierskie już zajęło. Obszar objęty tymi powiatami ciągnie się wzdłuż granicy.

Z kół zbliżonych do delegacji węgierskiej, informują korespondenta PAT, że w wyniku kroków, podjętych ze strony Węgier, rokowania weszły na drogę bardziej konkretną. Niemniej jednak istnieją jeszcze pewne różnice. Delegacja słowacka pracuje dzisiaj nad odpowiedzią na żądania węgierskie. Odpowiedź będzie przedstawiona w czwartek na posiedzeniu o godz. 9.

Delegacja węgierska była przygotowana na pewne trudności, jednak propozycje czeskosłowackie wywarły zdziwienie, ponieważ dotyczyły spraw, nie pozostających w żadnym związku z właściwym tematem.

Z ostatniej chwili

KOMARNO, 12. 10. W obradach popołudniowych komisja czeska wysunęła propozycje, które jednak komisja węgierska odrzuciła i oświadczyła, że pozostawia delegacji czeskiej termin do godz. 9 rano 13 bm. na udzielenie zadawalającej odpowiedzi na żądania Węgier.

Majątek rozwiązanych stowarzyszeń

przechodzi na własność Państwa

CIESZYN, 12. 10. PAT. Delegat wojewody Śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk", wicewojewoda Malhomme, wydał rozporządzenie, na mocy którego majątek ruchomy i nieruchomy wszystkich stowarzyszeń, związków, klubów, komitetów, rozwiązanych na terenie Śląska za Olzą, na podstawie paragrafu 1-go rozporządzenia delegata wojewody śląskiego przy dowództwie samodzielnej grupy operacyjnej „Śląsk" z dn. 6 bm. — przechodzi na rzecz skarbu państwa polskiego z dniem dzisiejszym.

Wszystkie odnośne stowarzyszenia będą powiadomione indywidualnie przez dyrekcję policji w Cieszynie o czasie i sposobie przejęcia ich majątku. Wykonanie rozporządzenia powierzone zostało dyrektorowi policji w Cieszynie.

Japończycy rozpoczęli ofensywę na Kanton

Operacje wojenne w Chinach Południowych

TOKIO. 12. 10. PAT. Urzędowo donoszą, że japońska armia i marynarka rozpoczęły operacje wojenne w Chinach Południowych wzdłuż wybrzeża prowincji Kwantung.

W tutejszych kołach politycznych podkreślają ważność tych operacyj oraz wyrażają przypuszczenie, iż są one początkiem dawno planowanej ofensywy na Kanton.

Koła wojskowe podkreślają, iż celem japońskiej ofensywy w Chinach Południowych jest również zawładnięcie linią kolejową Kanton — Ankou, przez którą odbywało się *dotychczas zaopatrywanie w amunicję, sprzęt wojskowy i żywność armii Czang-***Kai - Szeka**.

Po przerwaniu tej linii kolejowej i po zajęciu ważnego z handlowego punktu widzenia miasta Kantonu, zostanie ostatecznie zgnieciony opór marsz. Czang - Kai - Szeka, który odtąd w wojskowych dostawach zdany będzie na niepewny dowóz z Indochin, Burmy i Sowietów.

TOKIO, 12. 10. PAT. Japońskie koła wojskowe przywiązują dużą wagę do upadku Sinyang na linii kolejowej Hankou-Pekin w odległości 130 klm. na północ od Hankou. Zajęcie tego miasta jest nadonioślejszym osiągnięciem wojsk japońskich w ostatnich tygodniach. Dokonane zaś zostało po przezwyciężeniu niezwykle zaciętego oporu wojsk chińskich Rzeczoznawcy wojskowi stwierdzają, że z chwilą upadku Sinyang przerwane zostało połączenie kolejowe między armią broniącą *Hankou i chińską linią obronną nad Żółtą Rzeką między Tunkgwang a Szenszou, oraz poważnie zagrożona została położona na zachód od kinii kolejowej arteria komunikacyjna z Hankou przez Sian do Sowietów.*

Makabryczny bagaż

MŁODEJ POZNANIANKI

Do mieszkania państwa K. w Piotrkowie (ul. 3 Maja) przybyła znajoma z Poznana, Joanna Lis, która miała ze sobą dużą walizkę, rzekomo z bielizną i ubraniem.

Zachowanie Lisówny wydawało się gospadarzom podejrzane, toteż kiedy wyszła z mieszkania, postanowili sprawdzić, co zawiera walizka.

Jakież było ich przerażenie, gdy po otwarciu walizki okazało się, że nie ma tam żadnych sukien ani bielizny, a tylko owinięte w szmaty zwłoki noworodka.

O makabrycznym odkryciu zawiadomiono policję. Lisówna została aresztowana.

Na szpaltach pism

O CODZIENNY AKTYWIZM

„Kurier Poranny" rozpatruje dwie drogi, jakimi mogła pójść Rzplita wobec przemian kształtujących granice i losy Europy. Droga pierwsza, to droga oparcia naszej niepodległości na papierowych gwarancjach i „upadających instytucjach międzynarodowych" (Lidze Narodów); drugą wskazał Polsce Józef Piłsudski „drogę ofensywną aktywną, dynamiczną, dobrze przemyślaną i mocno wytkniętą na ziemi". Ale *„warunkiem prowadzenia polityki aktywnej jest posiadanie siły. Tworzy ją nietylko armia, nie tylko państwo, ale cały naród. Jego najściślejsze zespolenie z pracami państwa, jego nieustanny udział w wysiłku, mającym na celu zwiększanie mocy ogólnej, jego wiara we własne siły oto warunki powodzenia aktywnej polityki ogólnej.*

Nie twierdzimy, że tego zaspolenia nie ma. Jest ono większe niż się niejednemu wydaje. W każdej krytycznej chwili naród jednoczy się we wspólnej myśli i dążeniu dokoła swoich władz. Prawda ta jest silniejsza od wszelkich dywersji warcholskich.

Przedziały partyjne, podtrzymywane z takim wysiłkiem okazują się iluzoryczne, niesłychanie małostkowe i powierzchowne. Chodzi tylko o to, by aktywizm ten, którego żądamy od państwa na terenie międzynarodowym, stał się stałą cechą naszej postawy psychicznej w życiu publicznym.

I dlatego wszelkie nawoływania do bojkotu aktów państwowych, jak np. wyborów, uznać należy zwłaszcza w czasach obecnych — i niezależnie od kodeksów karnych — za grzech wobec własnego narodu, za próbę zmniejszania potencjału psychicznego i moralnego kraju.

Jeżeli chcemy, by państwo było aktywne, by sprostało w wielkim wyścigu, który trwa między narodami, musimy sami w codziennym życiu wykazywać aktywizm i postawę ofensywną oraz naszą łączność z życiem zbiorowym.

Do bierności mogą dziś nawoływać tylko ci, którzy chcą małej Polski, a zatem Polski zależnej".

Na froncie politycznym

„DZIKIE" LISTY

Z szeregu okręgów wyborczych przychodzą wiadomości o kandydaturach byłych posłów, nie należących obecnie do O.Z.N. Wśród nich za pewną uchodzi kandydatura dr. Putka w Wadowicach i Konstantego Paca w Chełmie. Nie kandydują natomiast: b. poseł Waleron i Sawicki Pogłoski na temat ich akcji wyborczej są bezpodstawne. (Kabel)

GDZIE KANDYDUJE „JUTRO PRACY"

Według informacji agencji Kabel, były poseł Budzyński prowadzi obecnie bardzo żywą akcję wiecową w województwie łódzkim. Przebywał tu również kilka dni b. poseł Hoppe.

15-letni chłopiec

MORDERCĄ

W Kępankach, pow. Kałusz, wydarzyła się zbrodnia, której sprawcą jest 15-letni chłopak.

Między 65-letnim Maksymem Solomutem a jego synem Janem wynikła na tle majątkowem sprzeczka, w trakcie której ojciec pobił dotkliwie syna.

W sukurs pobitemu przybył jego szwagier, 15-letni Józef Humyn, który ostrzem ryskala zadał Maksymowi Solomutów śmiertelną ranę.

Młodocianego zabójcę aresztowano.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

78)

Poza tym młody inżynier czuł się na ogół dobrze i nawet nie zostawał w łóżku. O porwaniu profesora Kolanki wiedział dobrze i bolał nad tym srodze, gdyż w obecnym swoim stanie nie mógł jednak ruszyć z Bukowego Liścia na poszukiwania, chociaż pragnął to uczynić za wszelką cenę i możliwie najrychlej. To też, kiedy zawiadomiono go, że przybył pan Melchior Kulka w sprawie zasięgnięcia u niego informacyj co do tych wszystkich tajemnic, jakie wynikały nieustannie na zamku, ucieszył się, że wreszcie rozpoczęto prawidłowe poszukiwania za zaginionym. Kulka zbyt głośnym był detektywem, aby inżynier o nim nie słyszał. Wyobrażał go też sobie na wzór tych wszystkich typowych detektywów z powieści angielskich, a tymczasem — zobaczył człowieka średniego wzrostu, raczej szczupłego, ubranego wykwintnie prawie, o manierach skończonego dżentelmena. Przyglądał mu się też dłuższy czas i nawet blady uśmiech przemknął przez jego usta, co nie uszło uwagi Melchiora.

— Uśmiecha się pan — rzekł Kulka — widząc mnie takim, jakim jestem, a nie takim, jak mnie pan sobie wyobrażał, czy tak?

— Istotnie — przyznał szczerze Terlecki — zupełnie inaczej sobie pana wyobrażałem.

— Nie szkodzi. Typ detektywa z powieści angielskich nie może się u nas i w dzisiejszych czasach przyjąć. Od czasów Sherlocka Holmesa minęło już wiele lat i życie postąpiło daleko naprzód. Przypuszczam jednak, że nie rozczarował się pan z tego powodu?

— Ach, bynajmniej, jest mi bardzo przyjemnie, że znajduję pana odmiennym, aniżeli pierwowzór agenta policyjnego. Proszę siadać i powiedzieć mi, czemu zawdzięczam wizytę pana?

— Jestem oficjalnie przydzielony do rozwikłania tych wszystkich historyjek, jakie w ostatnim czasie działy się na terenie zamku w Bukowym Liściu, łącznie z odnalezieniem porwanego profesora Kolanko. I w tym celu też przychodzę do pana. Jeśli wiem, pan badał podziemia zamkowe. Potem znaleziono pana nieprzytomnego na polu. Może zechciałby mi pan wyjaśnić niektóre szczegóły ze swych przygód. Mianowicie, po pierwsze: kto pana napadł?

— Moi właśni ludzie, którzy towarzyszyli mi do podziemi.

— Gdzież oni?

Terlecki wzruszył ramionami.

— Nie wiem — zniknęli gdzieś.

— Czy ci ludzie należeli do służby zamkowej?

— Tak.

— I jakaż była przyczyna napadu?

— Co najmniej dziwna.

— Proszę, niech mi pan opowie wszystko.

— Najchętniej. Kiedy uplanowałem wycieczkę do podziemi, którymi nie zajmowaliśmy się dotąd wcale, wybrałem trzech ludzi, jak mi się zdaje, najwierniejszych i uzbroiwszy się w rozmaite narzędzie dla bezpieczeństwa, zeszliśmy do podziemi. Ja szedłem przodem, moi ludzie za mną. Tak dobrnęliśmy bez przeszkód do miejsca, gdzie korytarz podziemny rozwidla się na trzy części. Na chybił trafił wybrałem korytarz prawy i zagłębiłem się weń. Po jakiejś pewnie godzinie drogi zobaczyłem rzecz niezwykłą.

— Cóż takiego mianowicie?

— Natknąłem się na ścianę z cegły która zamykała dalszy korytarz, ale w ścianie tej znajdował się otwór, przez który padał blask światła z drugiej strony. Zajrzałem do środka i zobaczyłem tam wójta naszej gminy Witoszyńskiego i jakichś dwóch innych ludzi, zajętych pakowaniem jakichś papierów i map do worów. Ogromny kowany kufer otwarty był i z tej odległości, w jakiej się znajdowałem, mogłem dostrzec, że był on pełny.

— Dobrze pan poznał tego wójta?

— Ach, doskonale, znam go przecież od szeregu lat.

— Czy nie był on podejrzany o przemyt lub cokolwiek innego?

— Nie, uchodził zawsze za wzór Polaka kresowego, najlojalniejszego i najwierniejszego, pozostającego poza wszelkimi podejrzeniami.

— Dobrze. I cóż dalej?

— Pochłonięty widokiem, jaki miałem przed sobą, nie zwracałem najmniejszej uwagi na ludzi, którzy byli ze mną. Nie przypuszczałem, zresztą, ażeby żywili oni do mnie jakieś złe zamiary, byli to przecież ludzie ze służby zamkowej.

— I zawiódł się pan?

— Tak, w pewnej chwili jeden z tych ludzi kropnął mnie jakimś kijem w głowę. W pierwszej chwili zamroczyło mnie, ale miałem jeszcze tyle świadomości, że instynktownie uchyliłem się od drugiego ciosu i nawet sam go zadałem napastnikowi. Lecz już po pierwszym uderzeniu zapewne krzyknąłem, albo też po drugiej stronie ceglanego muru usłyszeli hałas, dość, że zobaczyłem naraz, jak owa ściana ceglana otwiera się raptownie, jakby to się był mur, ale najzwyklejsze drzwi, a w otworze stanął Witoszyński.

d. c. n.

W trosce o dobrych fachowców

Państwo nowoczesne zmuszone jest do coraz większego rozszerzania zakresu zagadnień, których nie może pozostawić bez swojej ingerencji. Jednym z zagadnień, które staje się coraz bardziej aktualne w ostatnich czasach i domaga się w tej lub innej formie planowego wpływu państwa — jest sprawa fachowców, niezbędnych zarówno z punktu widzenia racjonalnego rozwoju produkcji, jak i ze względu na obronność państwa. Planowe przygotowywanie sił zawodowych stanowi dziś jeden z ważnych problemów polityki państwowej w Niemczech, interesuje się nim coraz bardziej Anglia i szereg innych krajów. Weszło ono również na teren obrad międzynarodowych w Genewie.

Sprawa jednak ilości i jakości fachowców wiąże się ściśle z właściwym zastosowaniem ich pracy, z odpowiednią repartycją sił wykwalifikowanych wewnątrz kraju. I ta dziedzina jest objęta już dziś organizacją państwową.

Pośrednictwo państwowe ma istotnie wielkie zadanie do spełnienia, posiadając bowiem z jednej strony zgłoszenia wielkiej liczby kandydatów do pracy, z drugiej strony zaś wolnych miejsc pracy, może dobierać odpowiednich pracowników na właściwe miejsca i w ten sposób najlepiej i najwydatniej zużytkować siły i uzdolnienia wszystkich pracowników w kraju, z pożytkiem i dla nich i dla państwa.

Aby jednak cel ten choć częściowo osiągnąć, pośrednictwo państwowe musi być dobrze zorganizowane, musi wykonywać swoją pracę tak, aby z usług jego jedna i druga strona chciała korzystać nawet bez stosowania przymusu zapośredniczenia.

Niestety pośrednictwo pracy w Polsce miało dotychczas w swej działalności poważne niedomagania i sprowadzało się właściwie przeważnie do zapośredniczania robotników na roboty publiczne. Pracodawcy, poszukujący fachowców rzadko zwracali się do pośrednictwa państwowego, nie mając zaufania, że dostaną stąd naprawdę dobrych i dostatecznie przygotowanych pracowników.

Błąd polegał na samej technice zapośredniczania, na opieraniu się na zeznaniach kandydatów, którzy dość swobodnie określali swoje kwalifikacje zawodowe. Błąd ten został obecnie naprawiony, w wydanym bowiem ostatnio zarządzeniem ministra opieki społecznej, regulaminie pośrednictwa pracy, wykonywanego przez Fundusz Pracy, dużą uwagę zwrócono na właściwe kwalifikowanie poszukujących pracy.

Biuro rejestrujące kandydatów zalicza poszukującego pracy do zawodu, w jakim pragnie on otrzymać pracę, o ile udowodni na podstawie przedstawionych świadectw, że posiada dostateczne kwalifikacje do wykonywania tego zawodu, a w razie braku świadectw lub w razie jakichkolwiek wątpliwości na zasadzie przeprowadzonego sprawdzenia kwalifikacyj, np. w drodze zasięgnięcia opinii organów samorządu gospodarczego. W miejscowościach gdzie są poradnie psychotechniczne, biura mają — w miarę możności — zasięgać ich opinii przy zaliczania pracowników młodocianych do odpowiednich grup zawodowych.

W tych warunkach biura pośrednictwa pracy będą mogły znacznie bardziej brać odpowiedzialność wobec pracodawców za wartość zawodową zgłoszonego pracownika, a pracodawcy, otrzymując materiał odpowiednio przeselekcjonowany, z pewnością będą znacznie chętniej korzystać z usług państwowego pośrednictwa pracy tym bardziej, że zastosowana ma być przy tym zasada clearingu między poszczególnymi ekspozyturami Funduszu Pracy, brak więc fachowców w jednej miejscowości będzie mógł być zaspokojony zgłoszeniami z innych części kraju.

Nowy regulamin, ustalający szereg spraw w zakresie techniki zapośredniczania jest poważnym krokiem naprzód w kierunku usprawnienia pośrednictwa pracy w Polsce, winien on też już wkrótce wydać odpowiednie rezultaty. Jest on tym ważniejszy, że problem braku fachowców i niewłaściwego ich rozmieszczenia w kraju staje się u nas z dnia na dzień coraz pilniejszy.

J. M.

Cień dyktatury nad Europą

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia")

Londyn, w październiku.

Światu nie danym jest odetchnąć spokojnie po burzliwym okresie przesilenia sudeckiego. Łatwowierni byli ci, którzy przypuszczali, że po układzie w Monachium nastąpi okres dłuższy odprężenia.

Do tych zawiedzionych należy przede wszystkim Chamberlain.

Mowa Hitlera w Saarbruecken każe kompletnie umilknąć optymizmowi, zapomnieć o owacjach i uroczystościach, urządzanych na cześć Chamberlaina po jego powrocie z Monachium —

każe przygotować się do twardych i ciężkich zadań dnia jutrzejszego.

Premier angielski przypuszczał, że w trakcie swoim trzykrotnych rozmów z Hitlerem zdołał rozbroić psychicznie dyktatora Niemiec i że ciężkie ustępstwa, poczynione przez mocarstwa zachodnie, skłoniły Niemcy do wejścia na drogę pokojowego współżycia.

W Saarbruecken Hitler uderzył w ton twardy.

Nie pozwolił światu cieszyć się uratowanym przed chwilą pokojem, ale kazał lękać się nowych zawikłań. Nie było w przemówieniu kanclerza Rzeszy akcentów wdzięczności pod adresem premierów angielskiego i francuskiego, którzy stali się sprawcami jego wielkiego sukcesu. Tempo ofenzywy psychicznej i fizycznej Niemiec nie zostało po monachijskim zwycięstwie zwolnione.

Blok dyktatorski jest trwalszy niż kiedykolwiek, o Hitler mówił o Mussolinim jako o prawdziwym przyjacielu.

Tak, jak poprzednio nie udało się Londynowi odciągnąć Rzymu od Berlina, podobnie i proceder odwrotny, mający za przedmiot zabiegów Berlin, nie wydał pożądanego rezultatu.

W Londynie mówi się obecnie, że Hitler groźny jest dla swoich przeciwników, nie jeszcze groźniejszy dla przyjaciół. Przytacza się jako dowód jego ostatnie wystąpienia które raz po raz — niewiadomo czy mimowoli czy świadomie — były uderzeniami, osłabiającymi dotkliwie pozycję polityczną Chamberlaina. To samo dało by się powiedzieć o losie francuskiego zwolennika ugody z Hitlerem b. premierem Flandina. I jego sytuacja staje się trudna z powodu ostatnich wystąpień kanclerza niemieckiego, zwolennicy opuszczają go, w kuluarach parlamentu patrzą na niego niechętnie.

Hitler umie atakować błyskawicznie, umie zaskakiwać przeciwnika, ogłuszać go wrzawą i impetem ofenzywy.



KANCLERZ HITLER

Niewiadomo jednak czy ostatni etap tej ofenzywy — tym razem politycznej — liczył się z właściwościami psychiki angielskiej, oględnej, powściągliwej, ale mającej punkty czułe, które niebezpiecznie jest poruszać. **Opinia angielska umie reagować zwarcie i solidarnie, umie zmieniać stanowisko w miarę zmian sytuacji politycznej.** Pamiętają tu wszyscy, jak głęboka była reakcja na atak Mussoliniego którego przedmiotem był Eden i jak bardzo miano za złe premierowi, że dopuszczając do dymisji Edena mógł dać światu pole do przypuszczeń,

że to właśnie dyktator Włoch był sprawcą tej zmiany w angielskim gabinecie.

Hitler w Saarbruecken wkracza wyraźnie na teren stosunków wewnętrznych w krajach zachodnich. Mówi o tym, że miejsce dotychczasowych szefów rządów, z którymi od biedy dogadać mogą zająć inni, mniej ustępliwie w stosunku do Niemiec nastrojeni. Niewiadomo jaki był istotny zamiar kanclerza, gdy użył tego zwrotu, wiadomo natomiast, że opinia angielska widzi w tym chęć oparcia pewnych polityków angielskich przeciw innym i wywarcia w ten sposób wpływu na stosunki wewnętrzne w Anglii. Rezultat bywa zazwyczaj ten, że popierani tracą wpływ, albo zmieniają stanowisko i że tworzy się wspólny front przeciw suponowanej interwencji.

Świadczą o tym zapowiedziane wystąpienia nastrojonych opozycyjnie konserwatystów, Churchilla i Duff Coopera, a po nich nastąpią niewątpliwie inne.

W kołach politycznych i dziennikarskich przypominają, jak to w przedwojennych czasach za Wilhelma rząd berliński wymógł na paryskim ustąpienie ministra spraw zagranicznych Delcassego, który powrócił potym jako symbol rewanżu w znacznie trudniejszej dla Niemiec sytuacji. Mówi się o tym, że polityka niemiecka nie zmieniła się, mimo, że zmienili się jej protagoniści i że tak teraz jak dawniej cechą jej jest brak zrozumienia psychiki partnerów, nieuwzględnianie ich drażliwości, która przemienia się w podejrzliwość względnie w niechęć.

Zmienia się również nastrój ulicy, niedawno jeszcze podnieconej i radosnej. Potrzeba czujności, wytężonych wysiłków, zapewniających bezpieczeństwo Anglii, jest w umysłach i na ustach wszystkich. Radość trwała krótko, a jesienne chmury przesłoniły słońce. Mowa Hitlera w Saarbreucken, zawrotne tempo aktywności niemieckiej, nie pozwalającej odetchnąć partnerom i urządzić się na nowych pozycjach, zajętych po odwrocie dyplomatycznym — są sprawcami tej zmiany opinii i nastrojów, która może mieć poważne i trwałe następstwa.

J. L.

Na marginesie

Cudzego nie chcemy — swoje mieć musimy

Czytając prasę różnych odcieni politycznych napotykaliśmy niejednokrotnie „biadania", że nasza polityka zagraniczna jest zła, że musi ona sprowadzić na nas klęski, że powinniśmy szukać oparcia i pomocy u pewnych mocarstw z którymi związani zawsze byliśmy mocnym węzłem tradycji historycznej itd

„Doradcy" ci może nie ulegali sugestiom zewnętrznym, może radzili w dobrej wierze niewątpliwie jednak nie dostrzegali jednej rzeczy. Nie dostrzegali mianowicie, lub nie chcieli dostrzegać istotnej rzeczywistości politycznej i przemian zachodzących w konfiguracji politycznej Europy. Pragnęli, abyśmy w dalszym ciągu liczyli na różne „gwarancje" i stawiali na różne przymierza i papierowe zapewnienia „pomocy".

Pracując w takiej atmosferze, trzeba było wielkiego hartu i siły woli, aby nadal konsekwentnie prowadzić politykę własną, opartą o zasadę: „cudzego nie chcemy, swoje otrzymać musimy".

To też upierając się przy naszej linii wytycznej w polityce zagranicznej, wydaliśmy walkę obcym wpływom i próbom obcej ingerencji w nasze decyzje.

Dziś wymowa faktów, wymowa naszego wielkiego sukcesu ośmiesza protesty „doradców". Zwycięstwo naszej polityki zagranicznej, ukoronowane zajęciem ziemi polskiej za Olzą udowodniła naszym doradcom, że możemy dokonać o wiele większych rzeczy, niż te, których od nas żądano, że polski żołnierz sam, bez żadnej obcej pomocy, może sprostać swoim zadaniom.

Licząc tylko na własne siły — zwyciężyliśmy. Zwycięstwo to, było także wynikiem naszego głębokiego przekonania wewnętrznego o słuszności naszej sprawy. Każdy uświadomiony obywatel odczuwał w tych przełomowych dla kraju chwilach, że spełnia się misja dziejowa Polski. Droga nam ziemia zaolzańska wrócić musiała do Ojczyzny, jak wrócić muszą odwiecznie polskie ziemie Spisza i Orawy

Dziś już napewno wiemy, że nie żadne papierowe „gwarancje" ale własna siła i słuszność naszych spraw dają nam pełne poczucie bezpieczeństwa i mnożą powagę naszego państwa wobec świata ościennego.

Realizując prostą zasadę: „cudzego nie chcemy, swoje mieć musimy" do celu wytkniętego idziemy jasną drogą. Ta logiczna zasada znalazła oddźwięk i poparcie całego społeczeństwa, którego postawa w dniach walki o Śląsk Zaolzański była jednolita.

Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska

Z odprawy Strzeleckiej w Sosnowcu

Po odprawach komendantów w miesiącu wrześniu, została zarządzona odprawa wyszkoleniowa prezesów i komendantów oddziałów w związku z zaciągiem do hufców p. w. i rozpoczęciem prac w zakresie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Odprawa odbyła się w ubiegłą niedzielę w Sosnowcu przy udziale komendantki Podokręgu „Śląsk" Z. S., przedstawicieli zarządu, komendy i wydziału P. K. powiatu, oraz prezesów i komendantów ze wszystkich oddziałów męskich i żeńskich powiatu będzińskiego.

Po wzniesionym okrzyku „Barwom Państwowym i Strzeleckim Cześć" — został odczytany rozkaz władz głównych Związku Strzeleckiego z dnia 1 b. m.

OBYWATELE!

Polska przeżywa doniosłe dziejowe chwile. — Śląsk Zaolzański wrócił do Macierzy!

To wielkie wydarzenie jest dobitnym wyrazem potęgi Rzeczypospolitej, gotowości bojowej naszej znakomitej armii i zwartej siły narodu polskiego, kierowanego śmiałą wolą Włodarza Polski Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Bezsprzeczną przynależność Śląska Zaolzańskiego do Polski uświęciła przelana krew naszych bohaterskich braci, którym składamy najgłębszy hołd.

Z dumą stwierdzamy, że w momencie decydującym Związek Strzelecki spełnił swoją odpowiednią rolę, dzięki karnej gotowości do czynu i zwartej, zdecydowanej postawie.

W imieniu służby strzeleckiej wyrażamy podziękowanie wszystkim ogniwom organizacyjnym i członkom Z. S. — za dobrze spełniony obowiązek obywatelski i żołnierski.

W tej wielkiej chwili łączymy się z całym narodem w porywie entuzjazmu i w poczuciu braterskiej jedności wyciągamy dłoń do wszystkich obywateli w obliczu dalszych zadań, podnosząc jako hasło dnia niezapomniane słowo Wielkiego Marszałka: — „Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska".

Komendant Główny
(—) TUNGUZ-ZAWIŚLAK JÓZEF płk.
Prezes
(—) PASCHALSKI FRANCISZEK

W historycznych dniach września strzelcy ziemi będzińskiej na czele z komendantem powiatu, komendantami kompanii i oddziałów, oficerowie i podoficerowie czekali karnie z bronią u nogi na rozkazy, wobec jednak pokojowego załatwienia spraw spornych między Polską a Czechosłowacją przystępują do realizowania programowych zamierzeń w potężniejszej już dziś Polsce.

Najbliższe zamierzenia zostały szczegółowo omówione w czasie odprawy i uzupełnione spostrzeżeniami z prowadzonych prac w terenie przez: komendantkę powiatu E. Gallotównę — organizowanie kursów, programy musztry, instrukcje kancelaryjne, prace świetlicowe, wychowanie fizyczne, organizowanie orląt. Wiceprezesa powiatu S. Abratańskiego — współpraca w zarządach i współdziałanie z władzami powiatowymi Z. S., administracja i gospodarka finansowa, walne zebrania. Kierowniczkę P. K. Powiatu E. Pierzchałową — przysposobienie zawodowe, zorganizowanie szwalni, kursy kroju i szycia i robót ręcznych, opieka nad oddziałami. Komendanta powiatu podokręg. Z. Nowarę — zaciąg do hufców p. w. i rozpoczęcie prac strzelectwo, kursy w sezonie zimowym, imprezy, koncentracje, uroczystości i wystąpienia zewnętrzne oddziałów, propaganda, opieka nad grobami, wybory do Sejmu i Senatu.

W uwagach z terenu zabierali głos prezesi oddziałów E. Jagodziński (Niwka), S. Eski (Milowice) i J. Hornik (Łosień), poruszając szereg spraw organizacyjnych na które udzielił odpowiedzi podokr. Z. Nowara.

Po wyczerpaniu porządku wspólnej odprawy komendantka podokręgu instr. Płońska A. nakreśliła ogólne wytyczne prezeskom i komendantkom odnośnie działalności oddziałów i pododdziałów żeńskich.

W dniu 16 b. m. o godzinie 10 m. 15 odbędzie się w Będzinie w lokalu oddziału Z. S. odprawa referentów wych. obywat. oddziałów męskich, których z programami wychowania obywatelskiego zapozna powiatowy referent wych. obyw. prof. F. Rzadkowski.

Kandydaci O.Z.N. w Zagłębiu

na posłów do Sejmu

Dziś o godz. 18 w sali posiedzeń Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem komisarza wyborczego mgr. A. Izydorczyka odbędzie się zgromadzenie wyborcze delegatów, na którym ustalona zostanie lista kandydatów na posłów do sejmu.

Jak się dowiadujemy, OZN. w Zagłębiu wysunie swoich pięciu kandydatów; b. posła i prezesa zarządu głównego Zjednoczenia polskich związków zawodowych w Warszawie p. Leopolda Tomaszkiewicza, wójta p. F. Drożdża — rolnika z Łagiszy, mec. Mirosława Lipskiego przewodniczącego OZN. okręgu Zagłębia Dąbrowskiego, mec. Jerzego Brauna i p Zygmunta Nowarę, komendanta powiatu Z. S.

* * *

Międzyzwiązkowa reprezentacja pracowników umysłowych ma wysunąć listę z jednym kandydatem sekretarzem zw. pracowników przem. i handlowych w Sosnowcu p. K. Ostrowskim.

Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wysunie kandydaturę dyrektora Izby mgr. Gadomskiego

Ubezpieczalnia sosnowiecka otrzymała dyplom

na wystawie szpitalnictwa

Komitet Wystawy Szpitalnictwa w Warszawie nadał, na podstawie opinii komisji sędziowskiej, najwyższe odznaczenia w postaci Dyplomów Honorowych Zakł. Ubezp. Społ., centrali zaopatrywania instytucyj Ub. Społ. za samochody sanitarne, Ubezp. Społ. w Krakowie, Lwowie, Łodzi *i Sosnowcu oraz górnikowi Bronieckiemu za sporządzony z węgla model szpitala Ub. Społ. w Sosnowcu.*

Drzazgi

Zagraniczne towary

Często spotykamy w sprzedaży hurtowej i detalicznej — artykuły pochodzenia zagranicznego. Smutny to wprawdzie fakt, że zmuszeni jesteśmy niejednokrotnie nabywać artykuły firm zagranicznych, ale tak układają się warunki. Należy przypuszczać, że w przyszłości nie będziemy potrzebowali wytworów zagranicznych

Ale obecnie gdy towary te znajdują się na naszym rynku należy domagać się, aby na opakowaniach i w dołączonych do towaru opisach używano języka polskiego. Bo weźmy np. materiały fotograficzne, czy amerykańskiego Koda ka, czy belgijskiego Gevaerta lub Agfy. W niektórych spotykamy opisy o sposobie użycia, aż w siedmiu (!) językach, ale bez polskiego.

Domagajmy się więc, aby zagraniczne firmy posługiwały się również językiem polskim. Jeśli bowiem obce fabryki chcą na nas zarabiać, muszą uwzględniać nasze żądanie. O—ski.

—:O:—

Przy głośniku

RADIOWE REPORTAŻE HISTORYCZNE

„Pochodnie wieków" — to cykl dziesięciu montaży historycznych, które będą nadawane przez radio w ciągu sezonu jesiennego, w odstępach mniej więcej 3-ty godniowych. Dadzą one artystyczny obraz największych postaci, lub najwybitniejszych zdarzeń ostatnich dziesięciu stuleci. Cykl otworzy audycja poświęcona Karolowi Wielkiemu, w opracowaniu Jana Parandowskiego. Ten niepospolity monarcha, który zmienił bieg dziejów Europy średniowiecznej, stworzył wokół siebie legendę, jaką przed nim miał tylko Aleksander Wielki, ukaże się on w ilustracji dokumentów, opowieści, scen historycznych, w audycji radiowej, która odbędzie się dn. 13 X o godz. 21.10.

—:O:—

Płyną ofiary

NA KOMITET WALKI O ŚLĄSK ZA OLZĄ.

W dniu 1 bm. sędziowie sądów: okręgowego, grodzkiego i pracy w Sosnowcu, prokuratorzy sądu okr., asesorzy i aplikanci sądowi, notariusze i pisarze hipoteczni w Sosnowcu, urzędnicy sądowi i notarialni w Sosnowcu oraz niżsi funkcjonariusze sądowi w Sosnowcu złożyli 338 złotych na komitet walki o Śląsk za Olzą.

Suma powyższa wpłacona została na konto PKO. Nr. 305700 w dniu 12 bm.

Obiad żołnierski w Będzinie

dla powracającego zza Olzy batalionu Obrony Narodowej

Wczoraj pisaliśmy o powrocie do Sosnowca, Będzina i Zawiercia oddziałów Obrony Narodowej, które wraz z innymi oddziałami pierwsze wkroczyły na Śląsk Zaolzański.

Powitanie wkraczających oddziałów do Będzina pod dowództwem kpt. E. Nowakowskiego, jak już również wczoraj podawaliśmy, miało przebieg bardzo serdeczny. Zebrana ludność i młodzież szkolna powracających żołnierzy zza Olzy obrzucała żywym kwieciem, wznosząc okrzyki na cześć armii polskiej.

W dniu wczorajszym w koszarach w Będzinie urządzono dla żołnierzy obiad przy udziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa z wicestarostą powiatowym Siekierzyńskim na czele.

Tu przemówienia wygłosili: wicestarosta Siekierzyński, mjr. Talarczyk w imieniu miejscowego dowódcy garnizonu i na zakończenie dowódca batalionu O. N. mjr. Książek. W czasie obiadu, podczas którego panował serdeczny nastrój przygrywała orkiestra straży ogniowej.

W tej żołnierskiej uczcie oprócz przedstawicieli miejscowych instytucyj i organizacyj wzięli również udział: prez. Izydorczykowie, wiceprez. Gocowie, komendant powiatowy p. p. Cz. Ciesielski z małżonką, mjr. Masarski, por. Kozak, p. Kosibowiczowa — prezeska ZPOK, p. Nowarowa — prezeska Zw. Strzeleckiego burmistrz Brudnicki, nacz. K. Lengas, kier. Strużyk, inż. Rudzki.

Zw. Strzelecki oddział żeński wraz ze ZPOK. obdarowały żołnierzy papierosami i czekoladą.

Żołnierze wrócili do swych domów w pełnym poczuciu swej siły i wartości, powrócili przygotowani do tych zadań, które stanowią istotny cel najszczytniejszego obowiązku i obowiązku obywatelskiego służby w obronie Polski.





Z Olkusza

(o) **POWRÓT BAONU OBRONY NARODOWEJ.** W dniu wczorajszym powrócił do Olkusza baon Obrony Narodowej pow. olkuskiego witany przez władze państwowe i samorządowe oraz tłumy mieszkańców.

Wysiadających z wagonów żołnierzy zarzucono kwiatami. Wzdłuż szpaleru tłumów z orkiestrą na czele przeszli żołnierze do świetlicy Zw. Rezerwistów na kolonię fabryczną, gdzie podejmowani byli obiadem.

Przyjęcie dla ochotników urządził pow. Zw. Rezerwistów wraz z „Rodziną Rezerwisty".

(o) **WYSTAWA OWOCÓW.** Staraniem OTO. i KR. w Olkuszu urządzony został dwudniowy pokaz owoców, jak jabłek, grusz, brzoskwiń i truskawek.

Wystawcami są tylko drobni rolnicy pow. olkuskiego. Na uwagę zasługują eksponaty jabłek p. Haliny Cissowskiej z Bolesławia pod Olkuszem. Poza tym na wystawie jest stoisko Zjednoczonych fabryk Związków Azotowych w Chorzowie.

(o) **Z OKAZJI „TYGODNIA SZKOŁY"** odbyła się w Wolbromiu uroczystość szkolna. Po nabożeństwie dziatwa szkolna udała się pochodem na rynek, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił nauczyciel p. W. Biernacki. W uroczystości brali również udział harcerze i Zw. Strzelecki.

(o) **AWANTURNICZY BRACIA Z WOLBROMIA.** Bracia Jan i Stanisław Gębalowie z Wolbromia (ul. Pierackiego 10), w stanie podpitym pobili na ulicy mieszkańca Wolbromia Szmula Klesnera, po czym urządzili wielką awanturę w piwiarni Rotmensza, gdzie dotkliwie poturbowali Stanisława Ściańskiego i zdemolowali piwiarnię, tłukąc szklanki butelki i urządzenie. Kres awanturom położyła policja. Jeden z awanturników mianowicie Stanisław Gębala przed miesiącem wrócił z domu poprawczego.

(z) **POŚWIĘCENIE SZTANDARU „JEDNOŚCI".** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się uroczyste poświęcenie nowo ufundowanego sztandaru Związku Młodzieży Pracującej „Jedność".

Koncesjonowanie instalatorów
URZĄDZEŃ RADIOTECHNICZNYCH

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych w odpowiedzi na zapytanie ministerstwa przemysłu i handlu wypowiedział się przeciwko projektowi rozciągnięcia przymusu koncesyjnego na przemysł instalacji radioodbiorczych (zakładania anten itp.) Związek Izb podkreślił, iż nie znajduje w tym wypadku tak ważkch momentów ,jak względy bezpieczeństwa lub interesu publicznego, któreby uzasadniały krępowanie przemysłu instalacji radioodbiorczych przemusem koncesyjnym. Wypadki bowiem narażenia na szwank życia lub zdrowia z powodu wadliwości urządzeń radioodbiorczych w dotychczasowej praktyce nie zdarzały się.

Na froncie pracy

Dalsze pertraktacje o podwyżkę płac
w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

W dniu wczorajszym odbyły się dalsze pertraktacje w sprawie podwyżki płac w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego. Rada zjazdu pertraktowała mianowicie z przedstawicielami ZZZ. W skład delegacji ZZZ. wchodzili: sekretarz generalny poseł Kapuściński i sekr. Litworuia oraz delegaci robotników.

Przedstawiciele ZZZ. podtrzymali swoje poprzednio już wysunięte żądania, domagając się podwyżki zarobków o 10 procent, przegrupowania kilku kopalń, uregulowania czasu pracy i zarobków stróżów kopalnianych i zlikwidowania prywatnych przedsiębiorstw na kopalniach.

Rada zjazdu na wysunięte żądania prześle ZZZ-owi odpowiedź w nadchodzący piątek lub sobotę.

Działalność O. Z. N. w okręgu kieleckim

W lokalu Kieleckiego Okręgu OZN. odbyła się odprawa przewodniczących wszystkich Obwodów Okręgu.

Przedmiotem odprawy były akutalne sprawy przedwyborcze.

* * *

W Klimontowie, w powiecie sandomierskim, odbyło się zebranie organizacyjne O. Z. N.

Licznie zebrani obywatele zgłosili gremialnie akces do Obozu tworząc nowy oddział Sandomierskiego Obwodu OZN. w Klimontowie.

* * *

W Kozienicach odbył się wielki wiec przedwyborczy OZN., który zgromadził około 2.000 osób.

Przemawiali: p. Marzec, delegat Kieleckiego Okręgu OZN. oraz pp. Kwapisiewicz i Nowak.

Wszyscy uczestnicy zgromadzenia uchwalili przystąpić do OZN. i w jego szeregach wziąć udział w wyborach.

* * *

W Ostrowcu Świętokrzyskim odbyło się zebranie informacyjno - przedwyborcze dla członków OZN. i ZPZZ oraz sympatyków. czącego Ostrowieckiego Obwodu OZN. p

Po wysłuchaniu przemówień przewodni A. Zubrzyckiego i p. H. Smarzyńskiego wszyscy zgromadzeni postanowili wziąć czynny udział w wyborach.

Tydzień Miłosierdzia
W PAR. NOWOSIELECKIEJ W SOSNOWCU

rozpocznie się „Świętem chorych" w sobotę dn. 15 bm. O godz. 8.30 msza św. na intencję chorych i błogosławieństwa w pracach Tyg. Mił.; wspólna Komunia św. śniadanie dla chorych w sali na plebanii O godz. 3 popoł. odwiedzenie chorych w szpitalu na Pekinie i dzieci w sierocińcu. Dnia 16 i 23 zbiórka uliczna do puszek, po południu w cukierni Rex i w teatrze w Sosnowcu. Od 17 do 23 bm. zbiórka na listy po domach i sklepach paczek odzieżowych, żywnościowych i gotówki. Dnia 23 bm. w niedzielę — msza św. o godz. 9 na intencję ofiarodawców.

Zarząd Stow. Pań Mił. prosi panie członkinie wspierające, jak i wszystkich parafian, tak zawsze przychylnie ustosunkowanych do biednych, o łaskawe chętne składanie datków pieniężnych i przygotowanie paczek z odzieżą, bielizną i obuwiem o ile możności ciepłą i całą. Na obdarowanie oczekuje bowiem 53 rodziny

——oOo——

Posiedzenie rady miejskiej
W CZELADZI

Dnia 18 bm. o godz. 19 w sali sądu grodzkiego odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi z następującym porządkiem obrad: przeniesienie kredytu w kwocie 60 tys. zł. z budowy wodociągów na budowę szkoły, przyjęcie rocznego sprawozdania rachunkowego za okres 1937/38, umorzenie kwoty 3 tys. zł. wpłaconej pracownikom miejskim tytułem zapomogi w okresie budżetowym 1937/38 kupno nieruchomości położonej w Czeladzi przy zbiegu ulic Staszica i Podwalnej i sprawa godzin handlu.

Ostatnia sprawa rozpatrywana będzie na skutek petycji, złożonej przez związek kupców w Czeladzi, w której domagają się oni skrócenia godzin handlu w soboty do godz. 19.30

Odpowiednia uchwała rady miejskiej przesłana będzie władzom wojewódzkim w Kielcach, które skolei wydadzą w tej sprawie zarządzenie.

——:000:——

Wiadomości bieżące

Czwart. 13 Październ.

Dziś: Edwarda
Jutro: Kaliksta
Wschód słońca: 5,06
Zachód słońca: 4,48

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1-go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28

——:::——

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 20.30 drugi ostatni występ „Słowika Warszawy" Lucyny Szczepańskiej w pięknej operetce G. Jarno' pt. „Krysia Leśniczanka" w otoczeniu znakomitych sił stolicy. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3-go Maja 8.

W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 20,30 teatr miejski wystąpi z piątą premierą. Będzie to komedia w 3-ch aktach (4 odsłonach) J. Devala pt. „Subretka". Udział wezmą pp. Butkiewiczowa, Veithówna, Kryńska, Puchniewska, Bulanka, Sarnowski, Obidowicz, Lubelski i Nawrocki. — Reżyseria Kazimierza Vorbrodta. Oprawa dekoracyjna Feliksa Krassowskiego. Bilety wcześniej do nabycia w firmie W. Czechowski, ul. 3 Maja 8, tel. 61824.

———

Pociąg przejechał
KROWĘ.

Wczoraj w godzinach wieczorowych na przejeździe kolejowym przy ul. Naftowej w Sosnowcu pod przejeżdżający pociąg wpadła krowa.

Koła pociągu przecięły ją na połowę.

Wypadek robotnika
PRZY PRACY.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w Hucie Katarzyna w Sosnowcu uległ wypadkowi robotnik Jaronin Jan.

Przewieziono go do szpitala na kurację

Z Zawiercia

(z) POWTÓRNE WYBORY DO KOLEGIUM WYBORCZEGO Rada gminna w Kromołowie musiała po raz drugi dokonać wyboru 2 dalegatów do kolegium wyborczego w Zawierciu. Pierwsze bowiem wybory zostały unieważnione.

Obecnie do kolegium zostali wybrani pp.: Edw. Kwapisz i Piotr Orman znani miejscowi działacze społeczni

Walne zebranie ZPOK W ZAWIERCIU.

W sali resursy TAZ. w niedzielę dn. 16 bm. o godzinie 12.30 odbędzie się walne zebranie zrzeszenia powiatowego Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet w Zawierciu. W zebraniu tym zapowiedziała swój udział senatorka M. Jaroszewiczowa. Porządek dzienny zebrania przewiduje: zagajenie, wybór prezydium, przemówienia przedstawicieli władz i gości referat senatorki Jaroszewiczowej, sprawozdanie z działalności ogólnej i kasowe, protokuł nię protokułu z walnego zebrania, dykomisji rewizyjnej. Po przerwie odczyta skusja nad sprawozdaniami, zatwierdzenie preliminarza budżetowego, udzielenie zarządowi absolutorium, wybór zarządu i komisji rewizyjnej o wolne wnioski.

Tydzień Miłosierdzia W ZAWIERCIU.

Wczoraj nabożeństwem, odprawionym o godz. 9 rano rozpoczął się w Zawierciu „Tydzień miłosierdzia", zorganizowany przez stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Tydzień ten trwać będzie do niedzieli 23 bm. włącznie

Program przewiduje: od 11 do 23 bm. zbiórka po domach ofiar w postaci gotówki, odzieży, butów, artykułów spożywczych itp., w niedziele 16 i 23 bm. kwesty uliczne, 24 bm. o godz. 9 rano msza św. na intencję ofiarodawców i współorganizatorów „Tygodnia Miłosierdzia". Organizatorzy „Tygodnia" apelują do społeczeństwa o poparcie ich wysiłków oraz o przygotowanie paczek z odzieżą itp., by tym sposobem ułatwić pracę kwestarzy.

16 złotych za 100 koron

Tylko do 17 października korona jest środkiem płatniczym na Zaolziu

Wczoraj ogłoszony został w „Dzienniku Ustaw" i wchodzi w życie dekret Prezydenta Rzplitej o przerachowaniu zobowiązań w walucie czeskosłowackiej.

W stosunku 16 zł. za 100 koron czeskich przelicza się wszelkie daniny publiczne i inne świadczenia publiczno - prawne, przypadające do zapłaty na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

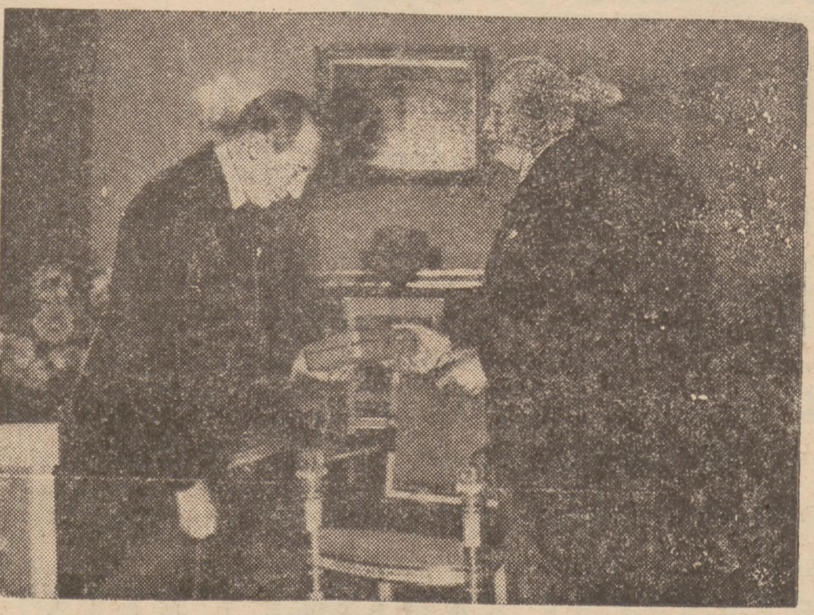
Tak samo przeliczane będą wszelkie zobowiązania w koronach czeskich między osobami, przedsiębiorstwami, instytucjami, związkami itp. zamieszkującymi lub posiadającymi siedzibę na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego i w obrębie całej Polski

Wpisy w księgach publicznych dotyczące powyższych zobowiązań zostaną przerachowane według tego samego kursu.

Obowiązujące na Śląsku Zaolzańskim moratoria płatnicze minister skarbu będzie mógł zawiesić całkowicie lub częściowo.

Po dniu 17 października rb. korona czeska przestaje być prawnym środkiem płatniczym na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego.

Tylko do tej daty płatne zobowiązania i daniny mogą być uiszczane w koronach czeskich.



ODZNACZENIE MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH BECKA.

Moment wręczenia przez Pana Prezydenta R. P. insygniów orderu Orła Białego Panu Ministrowi Beckowi.

Poświęcenie dwóch szkół im. Marsz. Piłsudskiego

W gminie Skotniki powiatu koneckiego odbyły się w obecności przedstawicieli władz admin. szkolnych samorządu i komitetu budowy szkół uroczystości poświęcenia nowo wybudowanych dwóch 7-mio klasowych szkół powszechnych połączone z nadaniem im imienia marszałka Józefa Piłsudskiego. Zarząd gminy i komitety budowy szkół powzięły jednogłośnią uchwałę nazwania tych szkół imieniem Wielkiego Budowniczego i Wychowawcy narodu. Akcentując w uchwale pragnienia, aby młode pokolenie wychowane w tych szkołach żyło zawsze w duchu wielkiego Marszałka.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Czwartek, 13 października

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Muzyka (płyty) 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 7.45 Gimnastyka 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Świat w kolorach 15.15 Dialog 15.30 Muzyka obiadowa 16.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Rzemiosło i produkcja rzemieślnicza w Polsce — odczyt 16.35 Utwory fortepianowe 17.00 Pogadanka 17.15 Serce Adama Asnyka w pieśni polskiej — audycja 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej 18.30 O tytułach utworów muzycznych 19.00 Koncert rozrywkowy 20.35 Dziennik wieczorny 21.00 Rola Banku Polskiego w odbudowie gospodarki Państwa 21.15 Pochodnie wieków 21.40 Koncert Orkiestry R. P. 22.55 Przegląd prasy 22.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Polska muzyka kameralna

KATOWICE

Czwartek, 13 października

5.30 Dzień dobry (Wesoły montaż płytowy 6.30 Program na dziś 11.25 Płyty 14.00 Muzyka obiadowa 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 18.00 Poradnik sportowy dla pracowników fizycznych 18.25 Wiadomości sportowe 22.00 Rozmowę ze słuchaczem 22.10 Przy kominku audycja słowno muzyczna 23.05 Zakończenie audycji.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek, 14 października.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.35 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Przerwa 15.00 Na szerokim świecie 15.20 Poradnik sportowy 15.30 Muzyka obiadowa 6.00 Wiadomości gospodarcze 16.15 Rozmowa z chorymi 16.30 Pieśni polskie 16.50 Pogadanka 17.00 Miniatury kameralne 17.45 Skrzynka techniczna 18.00 Audycja dla wsi 18.390 Teatr wyobraźni 19.30 Koncert rozrywkowy 20.35 Dziennik wieczorny 21.00 Chór Polskiego Radia 21.15 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej 22.30 Literatura według recepty „socjalistycznego realizmu 22.45 Muzyka rozrywkowa 22.55 Przegląd prasy Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski (w języku obcym) 23.15 Patrz program Warszawy II.

ON I ONA

— Czemu powiedziałeś żonie twego przyjaciela, że ożeniłeś się ze mną, bo tak dobrze gotuję? Przecież to nieprawda nie umiem gotować!

— Nie gniewaj się! Na razie nie wpadło mi na myśl inne wytłumaczenie.

«PAMIĘTNIKI SZATANA»

Powieść

134)

— Długo bawiłeś? — powiedział Piotr do Ludwika.

— Bo nie zastałem notariusza w domu, powiedziano mi, że poszedł na koncert na przedmieście Saint-Germain i musiałem biegnąć z bulwaru na ulicę Babylone. Przybywszy tam, kazałem go prosić, ale lokaj mi powiedział, że nie mógł go znaleźć w salonach i miałem już powrócić, gdy stangret, jeden z moich przyjaciół, który mnie się zapytał po co tu przyszedłem, uwiadomił mnie, że widział powóz notariusza odjeżdżający i słyszał jak kazano mu jechać na Place-Royale, do jednego z klientów, który dawał wiel- [illegible] Pobiegłem tam i z łatwością go kazałem uwiadomić, a to dlatego, że ich tylko kilku siedziało przy stoliku z kartami. Musiałem jeszcze poczekać półtory godziny, ponieważ partia była porządna; nakoniec złapałem go w przejściu i przywożę w jedwabnych trzewikach i szapoklaku.

— Dobrze — powiedział Piotr — byleby tylko baron powtórnie nie zapadł, to wszystko będzie wybornie.

— Czy się czego domyśla? — zapytał Ludwik.

— Nic a nic odpowiedział lokaj — uwierzył żeśmy go tak pilnie dozorowali.

W tej chwili dały się słyszeć głosy w salonie i doktór Crostencoupe wszedł, a za nim notariusz Bachelin.

— Powtarzam, że to jest niepodobieństwem — mówił doktór tonem stanowczym — ci głupcy wzięli chwilę spokojnego szaleństwa za powrót do rozumu: zapalenie mózgu trwa ciągle, jesteśmy bardzo dalekimi od wyzdrowienia.

— Do djabła! — odpowiedział wówczas notariusz — po cóż mnie trudzili napróżno i kazali wstać tak rano; kiedy kto czuwał przez pewną część nocy dla swoich interesów, nie miła rzecz wstawać mu o świcie.

— Ma pan zupełną słuszność — odpowiedział lekarz — ale obecność pana w tym miejscu, zdaje mi się, jest zupełnie bezużyteczną.

— Bardzoby mi to było przykre — powiedział notarjusz — zobaczmy jednak pana de Luizzi i upewnijmy się o jego stanie.

Przybliżyli się oba. Luizzi otworzył oczy, ażeby zobaczyć lekarza, któremu został powierzony. Był to człowiek wzrostu bardzo wysokiego. Stanął w nogach łoża barona i patrząc na niego uważnie z lekkim zmarszczeniem brwi, wyciągnął palec ku niemu i powiedział tonem doktorskim:

— Patrzcie! rysy są kościste, twarz czerwona i sinawa, oczy czerwone i ożywione; źrenica jest w obrocie, ruch oddechowy jest nieregularny i drżący, skóra wilgotnawa, choroba nie zmniejszyła się bynajmniej.

— Zdaje mi się, że się mylisz doktorza — powiedział łagodnie baron.

— Patrzie — odparł pan Crostencoupe, uśmiechając się — jest jeszcze maglina: on mówi, że ja się mylę.

— Przysięgam ci doktorze — odparł Luizzi — że jestem przy zdrowych zmysłach; a najlepszym dowodem, jaki mogę udzielić, oto wam wypowiem powody, jakie mnie skłoniły, że kazałem przywołać mego notariusza.

I baron po tych słowach zaczął opowiadać lekarzowi, w jaki sposób dozorowali go słudzy i zamiary ich na przypadek jego śmierci.

— Ah! mój Boże! — zawołała pani Humbert — a to dopiero przywidzenie! Przepędziłam noc najspokojniej sama przy nim i musiałam pójść obudzić Ludwika, który spał w przedpokoju.

— A dowodem tego — dodał Piotr tonem oburkliwym — proszę zobaczyć w biurku i szafach, czy brakuje czego?

— Dobrze, dobrze — powiedział p. Crostencoupe — nie potrzebujecie bronić się: pewnym jest, że szaleństwo trwa ciągle.

— Ależ to pan jesteś szalony — zawołał Luizzi rozwścieczony, powstając na łóżku.

— Jakto, odwiązany? — zapytał z żywością doktór, widząc to gwałtowne poruszenie.

— Hm! przecież trzeba go było odwiązać, ażeby mógł napisać do pana notariusza — odpowiedziała pani Humbert.

— Dalej, przywiązać go na powrót — zawołał doktór.

— Ani się ważcie łotry! — krzyczał Luizzi z wzrastającą wściekłością.

— Prędko, prędko — wołał doktór — nic nie zważajcie na jego krzyki.

— Co to jest? Co to jest? — zapytał notariusz, zrywając się ze snu — albowiem utrudzony nocą, jaką przepędził na tym, co nazywał swojmi interesami, usiadł na fotelu i zasnął w czasie opowiadania swojego klienta.

— Mój Boże! — odparł lekarz — maligna z większą jeszcze siłą przychodzi, aniżeli poprzednio.

c. d. n.

Od pieluszki do szkolnego gmachu

Z Wystawy Dziecka

Ilustracją do odbytego w Warszawie w początku października Kongresu Dziecka jest wystawa p. n. „Dziecko w Polsce". Na Kongresie słuchało się i myślało Tu — patrzy się i patrzy i — myśli bodaj więcej jeszcze. Wielka, jasna hala. Tęcza niezliczonych plansz i afiszów. Nieprzeliczona mnogość dziecięcych zabawek, skarbów i narzędzi tajemni czych misteriów przy dziecięcej osobie. Dużo, bardzo dużo jasności i powietrza. Idziemy za zwrostem dziecka. Teraz ono prowadzi nas za rękę — od swego niemowlęctwa, aż do przezesury spółdzielni szkolnej...

Najpierw prolog W słonecznym obramowaniu śmiało pną się w górę ścieżki rozwoju opieki nad dzieckiem. To wy kres min. opieki społecznej. Symbol wzro stu troski społecznej o dziecko: dziecińce kolonie, półkolonie, dożywianie... Dalej — dziecko w sztuce. Rzeźby i płótna. Wszystko, zwłaszcza płótna, nacechowane jasnością i jakąś nieuchwytną wielkością.

A oto popiersie Józefa Piłsudskiego w szerokim półkolu dziecięcych postaci na plastycznych planszach.

Zaczynamy teraz iść za dzieckiem. Na początku za niemowięciem. Liczne tabele, wykresy, plansze i obrazy — rozwój, higiena, zdrowie dziecka. Wszystko wyrazi ste i bezapelacyjnie zapadające w umysł i pamięć. Ale ostatecznie przekonywują ce są autentyczne dziecięce kojce, wanienki, krzesełka, stoliczki, wózki zabaw ki i pieluszki.

Dziecko wymaga zdrowia i spokoju słońca i ruchu, ładu i czystości. Oto sylwetka pędraka w słonecznej trawie. Oto dziecięca sielanka pod drzewem. Tak być powinno. Jak nie powinno być — wołają plakaty najeżone symbolami nędzy i niezliczonych chorób dziecięcych.

Dziecko musi pozostać pod stałą i troskliwą opieką. Najpierwszy i najważ niejszy jest dom. Dalej żłobki i zakłady opiekuńcze. Wśród ilustracji stoisko Za kładu dla ociemniałych dzieci w Laskach Wstępuje. Jednak dostrzegam tylko po moce naukowe dla tych najnieszczęśliw szych z dzieci.

Następna sala. Wchodzimy za dzieckiem do przedszkola. Minęła „najpierw sza młodość". Oto praca w przedszkolu gromadna, oto gromadny posiłek i gromadna rozrywka. Zabawa i zabawka. Dziesiątki niezwykłych zabawek. Pełne ich długie gablotki. Skarbiec i sezam dziecięcy.

Mała istota już idzie do szkoły. I znów mnóstwo obrazów. Nauka, odpoczynek, sport. Praktyczne zajęcia zawodowe. Ilustracja: autentyczne, „prosto z igły" warsztaty.

Wreszcie — koniec „powszechniaka" czy „zawodówki". Otwiera się bogata perspektywa zawodów (ale — daj Boże — nie życiowych...) Kalejdoskop symboli cznych plansz, mówiących o dziesiątkach fachów. Dalej cała kraina życia społecz nego w szkole. Kącik świetlic szkolnych i wychowania obywatelskiego — zwarty prosty i pełen wyrazu Miły i ciekawy sklepik spółdzielni szkolnej.

Nakoniec niezliczone stoiska instytucji troszczących się o dziecko — wyjątkowe albo tę troskę zaliczających do swych obowiązków. Specjalnie wyróżniają się prawdziwie artystyczne kukiełki teatrzyku dla dzieci „Baj" oraz najrozmaitsze cuda dla młodych stworzone przez młodych z Państwowego Instytutu Robót Ręcznych. Również i ulecznicze spo łeczne wybijają się na pierwszy plan. Z panoramicznego wachlarza plastycznych postaci bije skontrowany wysiłek społeczny — pierwsza dźwignia dla chorego organizmu dziecka.

Ile potrzeb zaspokojonych.

Tłuszcz i witaminy — tran Oto w jednym roku 120 tonn tranu dostarczone go dzieciom przez ubezpieczalnie i — okrągłe, roześmiane „oblicza" dziecięce. Wypoczynek. Oto dziesiątki tysięcy dzie ci i młodocianych na obozach koloniach i półkoloniach — i twarze słoneczne i zdrowe. Dożywianie: oto ćwierć miliona dożywianych dzieci. Walka z chorobami profilaktyka, kliniczystyka, szczepienia ochronne, porady lekarskie, mączki, mle ko, naświetlania. Walka z gruźlicą największego rozmachu pełna: sanatoria — olbrzymie magazyny tlenu i promieni ultrafioletowych.

Stanowczo najbardziej udany fotomon taż. Rozmach, wyrazistość i sugestia. Całe to wzorowe stoisko ujęto jest, jak w klamry — z jednego końca gablotką z literaturą pediatryczną, z drugiego zaś szpitalnym, idealnym łóżeczkiem dziecięcym. W samym środku zaś — kapitalna sylwetka bobasa „opychającego się wino gronami.

Dalej oglądamy stoisko ogródków jor danowskich z doskonałymi modelami tych słonecznych azylów; stoisko samorzą dowe śląskie pomyślane inteligentnie i przekonywująco, łódzkie z doskonałym taśmowym filmem z życia robotniczego dziecka, lwowskie niezwykle efektowne i spokojne zarazem — tak, jak i śląskie urządzone z prawdziwym smakiem sto isko Rodziny Policyjnej z modelem sena torium; Robotniczego Towarzystwa Przy jaciół Dzieci z artystycznymi wykresami w postaci pięknych wycinanek ludowych...

Nie sposób opowiedzieć o wszystkim. O wszystkich tragediach i radościach, o wszystkich dylematach, o wszystkich wysiłkach i osiągnięciach. O wszystkim o czym niezliczone stoiska, obrazy i sprzęty mówią, wołają krzyczą...

Ale opuszczając wystawę powiedzieć można i trzeba: Wszystko, począwszy od pieluszki a na gmachu szkoły powszech nej, czy senatorium skończywszy — to sprawy wagi ogromnej, sprawy naszej przyszłości.

T. R.

Wieśniak wskoczył do studni

po zgubieniu 6 tys. zł.

Znany kolonista czeski 45-letni Adam ski Aleksander, mieszkaniec wsi Podliski powiatu zdolbunowskiego, popełnił samo bójstwo, rzucając się do własnej studni głębokości 37 metrów.

Adamski sprzedał w Równem chmiel za 6.000 zł. Wracając następnie do domu w stanie nietrzeźwym, zgubił po drodze pieniądze.

Gdy się o tem przekonał, tak się tem przejął, że popełnił samobójstwo.

Straszna śmierć dwóch robotników

w hermetycznej komorze

Onegdaj zdarzył się tragiczny wypadek w zakładach fermentacyjnych monopo lu tytoniowego w Lublinie.

Przy jednej z komór fermentacyjnych za trudnieni byli dwaj robotnicy: 23-letni Antoni Gągoł i 24-letni Kazimierz Pączkowski.

Celem sprawdzenia działania aparatu, je den z nich wszedł do komory, a gdy po dłuż szej chwili nie wychodził, podążył za nim drugi, który jednak nie zabezpieczył automa tycznie zamykających się hermetycznych drzwi.

Drzwi zamknęły się za nim i zasunęła się zasuwa.

Nieobecność robotników spostrzeżono do piero po dwóch godzinach. Rzucono się na ratunek, który niestety okazał się spóźniony Pączkowski i Gągoł

ponieśli straszliwą śmierć w hermetycznej zamkniętej komorze,

gdzie temperatura dochodzi do 56 stopni i gdzie panuje silny odór prażonego tytoniu.

Na miejsce wypadku wyjechali przedsta wiciele władz sądowych, lekarskich i policyjnych.

Nie ulega wątpliwości, że wypadek pow stał wskutek nieostrożności robotników.

Dr. Jodko-Narkiewicz skoczy ze spadochronem

z wysokości 5000 mtr.

Według przewidywań w najbliższym czasie powstaną w Tatrach warunki od powiednie do startu balonu stratosferycznego.

Start ten nastąpi z chwilą nadejścia wyżu barometrycznego.

W obozie stratosferycznym, jak dono siliśmy, wszystko gotowe jest do startu. Codziennie jeszcze w gondoli balonu ba da się działanie urządzeń i przegląda apa raty zainstalowane w wewnątrz i zew nątrz. W poniedziałek jeden z członków załogi balonu dr. Jodko - Narkiewicz pró bował

wszystkie możliwości wydostania się z gondoli

przez właz w pełnym rynsztunku, w ja kim lotnicy polecą do stratosfery. Dr. Narkiewicza miał na sobie ciepły kombi nezon wełniany, na nim drugi kombinezon z cienkiego wiatrowkowego płótna, na tem szelki lotnicze, do których przy czepiony był spadochron piersiowy.

Na kombinezonie miał jeszcze aparat fotograficzny, którym ma zamiar robić zdjęcia w czasie dalszej fazy spadania na spadochronie.

Ustalono bowiem, iż w drodze powrot nej ze stratosfery celem zmniejszenia cię żaru, a co za tem idzie, możliwości lep szego, lądowania

dr. Jodko Narkiewicz wyskoczy na spadochronie.

Wypadając z balonu z wysokości oko ło 5.000 m.

Wyskoczenie w pełnym ekwipunku przez jeden ze stosunkowo małych, koli stych włazów, których średnica wynosi 55, względnie 65 cm, musi być poprzednie przygotowane.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM

Srebrne wesele

Państwo Jaźwińscy w dwudziestą pią tą rocznicę swych zaślubin urządzili srebrne wesele.

Zebrało się wiele gości, obdarzonych apetytem i humorem. Talerze pustoszały jeden za drugim, wódeczka lśniła w an gielkach jednym słowem — wesoło było.

Najbardziej zaś cieszył się sam pan Jaźwiński, który zalany jak bela, ocierał co chwila spoconą łysinę krawatem sasia da i poduśost się wreszcie, aby wygłosić okolicznościowe przemówienie:

— Goście moje kochane!

Oderwijcież na minutkie ślipia od ta lerzów, przestańcie robić gębami, pełny mi frygania, i zwróćcie łaskawe uwagie na gospodarza, któren w głupocie swojej tak się wam nażreć za darmochę dałe.

Ponieważ że żonaty ze ślubna małżonką jestem już okrągłe dwadzieścia pięć latek i praktykie małżeńskie niegorsze po siadam, słowo rzec, które każdemu jedne mu się przyda.

— Małżonko moja! — zwrócił się pan Jaźwiński do żony. — **Nie chlip tak żało ściwie, przecieb nie na kazaniu obecna jesteś! Mąż twój rodzący weselne mowe uskutecznia!**

Przykładna mi byłaś żoną, nie mogie ci tego odmówić.

I wódki mi trąbić nie dawałaś, ponieważ że niezdrowa, i fajką nigdy sztachnąć się nie mogłem.

Pilnowałeś, żebym z lafiryndami się nie szwendał, bo to grzech dla żonatego i do łóżka mnie razem z kuramy kitowa łaś...

Insze żonate ludzie to mieli różne tro ski i zgryzoty, a ja nie. Bez cały czas to tylko jedne jedyne miałem zmartwie nie.

Po cholerę się z tobą ożeniłem?...

Goście ryknęli wielkim śmiechem. Brzuchy im się trzęsły, karki nabrzmia ły po policzkach płynęły łzy...

Najgłośniej zaś śmiał się pan Stanisław Kwitek, który z wielkiej uciechy trzepnął mocno w kolano siedzącego obok Jana Bączkowskiego. Pan Bączkowski nie pozostał naturalnie sąsiadowi dłużny i wyrżnął go z całej siły w zęby.

Wynikła z tego bójka, w rezultacie której obaj panowie podali się wzajemnie do sądu.

Ponieważ jednak na rozprawie udało się strony pogodzić, sąd sprawę umorzył.

——:O:——

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 13 PAŹDZIERNIKA

13 października urodzeni obdarzeni są usposobieniem otwartym i szczerym, ce chuje ich szybka orientacja w każdem kierunku, silne i decydujące postanowienie, umiejętność skupiania myśli, prze czucia dar wrodzony do odgadywania my śli. Często odczuwają cierpienia nerwowe i bezsenność. W najcięższych przejściach życiowych umiejętnie sobie radzą, łatwo wrogów zwyciężają i dochodzą do pożąda nego celu. Powinni zachować ostrożność w zawieraniu spółek.

W roku panowania planety Marsa, bę dą mieć zatargi z władzami i przechodzić będą nie przewidziane procesy z powodu intryg wrogów przez zazdrość. 2314

——oOo——

SPŁONĘŁA WIELKA FABRYKA KAUCZUKU.

W pobliżu miasta Dreux, położonego w odległości około 70 km na zachód od Paryża, spłonęła onegdaj fabryka kauczuku. Ofiarą płomieni padły wielkie ilości kauczuku i różnych produktów che micznych.

Po mimo wysiłków straży pożarnej, ogień przerzucił się na sąsiednie budynki mieszkalne, które również spłonęły. Szko da wynosi około 10 milionów franków.

ODPŁYW ZŁOTA Z EUROPY DO AMERYKI

Do N. Jorku przybył parowiec „Prezy dent Roosevelt", wiozący z Europy ładunek złota wartości 51 milionów dolarów.

SPORT

Reprezentacja kontynentu

BEZ GRACZY WĘGIERSKICH.

Węgierski Związek Piłki Nożnej po wiadomił zarząd międzynarodowej federacji piłkarskiej, że nie będzie mógł dać swoich graczy do reprezentacji kontynen tu na mecz z Anglią w dniu 26 bm.

Jak wiadomo, w skład reprezentacji kontynentu wejść mieli trzej piłkarze wę gierscy: dr. Sarossi, Lazar, Szengeller.

Doskonały wynik

SOWIECKIEGO LEKKOATLETY

Lekkoatleta sowiecki Ozolin uzyskał w skoku o tyczce doskonały wynik 4.29 m

Trzeci mecz Polska - Norwegia

Jeszcze jedna próba naszych piłkarzy

Polska reprezentację piłkarską w dn. 26 bm. czeka nowy mecz między państwowy. Przecownikiem Polaków będzie tym razem Norwegia.

Z piłkarzami norweskimi spotkaliśmy się już dwukrotnie. Przed kilku laty odnieśliśmy w Oslo zwycięstwo 4:3, a na turnieju olimpijskim w Berlinie, Norwegowie zrewanżowaii się nam, wygrywając 3:2 i odbierając Polsce trzecie miejsce.

W roku bieżącym Norwegowie znajdują się w doskonałej formie. Zdobyli puchar północy przed Danią, Szwecją i Finlandią, przy czym decydujące spotkanie z drużyną szwedzką wygrali przed tygodniem 3:2

Tegoroczny sezon piłkarskich spotkań międzypaństwowych Polaków, jest wyjątkowo obfity. Walczyliśmy ze Szwajcarią w Zurichu, Jugosławią w Belgradzie, Irlandią w Warszawie, Brazylią w Strasburgu, Niemcami w Kamienicy i Jugosławią w Warszawie. Mecz z Norwegią będzie przed ostatnią tegoroczną próbą wytrzymałości naszych graczy Po raz ostatni zagramy jeszcze w Dublnie z Irlandią (rewanż).

* * *

Jako przedmecz międzypaństwowego spotkania piłkarskiego Polska — Norwegia w Warszawie, rozegrany zostanie mecz o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy Wisłą a zwycięską drużyną zawodów Pogoń (Równe) Unią Lubelską.

O mistrzostwo klasy B

ZAGŁĘBIA.

W ub. niedzielę w Kazimierzu odbył się mecz o mistrzostwo klasy B Kazimierz — Nordia zakończony zwycięstwem Kazimierza w stosunku 9:1, w tym samym dniu sosnowiecki Ster pokonał Makabi 1:0. Poprzednio omyłkowo podaliśmy że Kazimierz grał z Makabią.

Strajk piłkarzy

RUMUŃSKICH

Kierownictwo czołowego rumuńskiego KS. Rapid w Bukareszcie nałożyło na przegraniu przez nią meczu z drużyną drużynę piłkarską swego klubu — po Tricolero w Plesztach — dotkliwe grzywny pieniężne w wysokości od 500 — 2000 lei od każdego piłkarza.

W odpowiedzi na to zarządzenie ukarani piłkarze zagrozili strajkiem nie chcąc grać najbliższego kolejnego meczu

Trzeba dodać, że Rapid jest klubem zawodowym. Według kontraktów kluby zawodowe (tak jest i w Anglii) mają prawo nakładania na graczy grzywien pieniężnych.



DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

SZKOŁA SPÓŁDZIELCZA przyjmuje zapisy do pierwszej klasy po 6 klasach szkoły powszechnej. Wiadomość w Szkole Handlowej w Sosnowcu, 1 Maja 25.

POSADY I PRACE

FRYZJER męski potrzebny zaraz na stałe. Dańdówka Zakład fryzjerski Morak.

KUPNO I SPRZEDAŻ

NOWE modele na futra i płaszcze męskie, damskie poleca Zakład krawiecki Teofila Trybulskiego, Sosnowiec, Orla 15 tel. 61269.

POMNIKI grobowce, figury z kamienia marmuru i granitu (groby murowane) oraz wszelkie roboty betoniarskie, schody, posadzki, słupy i rury H. Fochtman Dąbrowa Górn., Kr. Jadwigi 46 tel 65-296 Robota gwarantowana, warunki płatności do 2-ch lat.

POMNIKI i rzeźby artystyczne, słupy żelbetowe oraz kompletne parkany i inne wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa ul. Narutowicza 41. Skrz. pocztowa 93. Telefon 68 436.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZGUBIŁEM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, Mieczysław Pytlewski. Sosnowiec, Dębowa 48 m. 2.

CUKIER REBEKA zgubiła świadectwo przemysłowe IV kategorii wydane przez II Urząd Skarbowy w Sosnowcu.

LONDNER HINDA i Londner Gela unieważniają zgubione świadectwa szkolne wydane przez Szkołę Powszechną Nr. 4 im. E. Orzeszkowej w Będzinie.

RÓŻNE

DNIA 8 października b. r. o godzinie 7.15 wieczorem w Sosnowcu. ul. Staropogońska 29, wyszła z domu Sura Studniberg młoda, lat 21, brunetka, wzrostu średniego, z plamą na twarzy pod prawym okiem, ubrana w granatowe palto, bez czapki i dotąd nie wróciła. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje zechce zawiadomić rodzinę za wysokim wynagrodzeniem Sosnowiec. Staropogońska 29.

ZA długi żony mojej Wandy Skipirzepa z Jackowskich nie odpowiadam i płacić nie będę. Bolesław Skipirzepa, Sosnowiec Szewska 10.

Numer akt: Km. 956,955/38

OBWIESZCZENIE

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu rewiru Piotr Słota mający kancelarię w Olkuszu ul. 3-go maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 listopada 1938 r. o godz. 10 w Olkuszu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Leona i Reginy małż. Press nieruchomości: położonej w Olkuszu przy ul. Gwareckiej, składającej się z parceli budowlanej obszaru 1125 mtr. kw. z domem ceklanym 3-piętrowym, mającej urządzoną księgę hipoteczną ozn. Nr. 583 w Wydziale Hipotecznym w Olkuszu.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 50.000 cena zaś wywołania wynosi zł. 37500.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 5000

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części sumy giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 33.

Dnia 5 października

KOMORNIK

W IZBIE ZATRZYMAŃ

Kierowniczka izby zatrzymań dla nieletnich wchodzi niespodziewanie do świetlicy, gdzie zastaje małoletnią, wielokrotnie już notowaną złodziejkę w chwili, gdy ta pięknie śpiewa. Grono obecnych dziewcząt i chłopców przysłuchuje jej się z zachwytem.

— Dlaczego, zamiast kraść, nie kształcisz się w śpiewie. Masz talent. Zostałabyś na pewno słynną śpiewaczkę.

— Rodzice nie pozwolili -- brzmi odpowiedź.

——oOo——

WŚRÓD PIJAKÓW

— Co ty, Feluś, zraniłeś się w nogie? — zapytuje swego przyjaciela „zawiany", patrząc ze współczuciem na jego obandażowaną łydkę.

— Nie psze.., ciebie. Właściwie w szyję. Tylko, tego... ten... opatrunek się trochę zesunął.

Wydawca: Helena Mansierska. Druk, „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łuski